Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20

Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1.50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
$1/2$ strony	Zł. 100·—
$1/4$ „	Zł. 60·—
$1/8$ „	Zł. 30·—
$1/16$ „	Zł. 15·—
$1/32$ „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 12 września 1930 r. Nr. 33.

Po sesji Komitetu Akcyjnego.

Po zeszłorocznych smutnych zajściach w Palestynie, każdy logicznie myślący człowiek był pewny, że pierwszym rezultatem tych zajść, wskutek których zadrżało sumienie żydowskie całego świata, będzie wyklarowanie się kierunku polityki palestyńskiej władzy mandatowej. Przypuszczano, że rząd angielski będzie zniewolony raz na zawsze dać wzburzonemu sumieniu cywilizowanego świata odpowiedź na pytanie: w jaki sposób on zamierza zrealizować Deklarację Balfoura i mandat palestyński i jakie kroki zamierza uczynić, by nie dopuścić do rozruchów i do rozlewu krwi? Taka była logika zwykłych śmiertelników. Lecz dyplomacja ma inną logikę, a robotniczy rząd angielski również inaczej postąpił, niż powszechnie przypuszczano. Rząd angielski nietylko że nie wprowadził jasności do tej zawiłej sytuacji, lecz jeszcze bardziej ją skomplikował.

Zbyteczną jest rzeczą wyliczenie na tem miejscu wszystkich posunięć rządu angielskiego. Są one bowiem każdemu znane. Komisja Shawa z jej ograniczonemi kompetencjami, przekroczenie przez nią udzielonej jej kompetencji, przyjęcie rządu angielskiego sprawozdania komisji w sprawach „wyższej polityki“, do wyrażenia których komisja nie miała żadnego upoważnienia, wysłanie Simpsona do Palestyny, tymczasowe wstrzymanie imigracji żydowskiej, Biała Księga, różne oświadczenia różnych członków rządu angielskiego i t. d., oto posunięcia, które sprawiły, iż sytuacja stała się jeszcze bardziej zawiłą.

W takiej to atmosferze chaosu i niepewności zebrał się Komitet Akcyjny. Przypadek zrządził, że właśnie podczas sesji K. A. w Berlinie ukazało się oficjalne sprawozdanie Komisji Mandatowej w Palestynie. Wprawdzie treść tego sprawozdania, które jak wiadomo wypadło dla nas bardzo przychylnie, była jeszcze przed jego ukazaniem się nieoficjalnie już w ogólnych zarysach znana, lecz **oficjalne** jego ukazanie się umożliwiło naszym przywódcom zajęcie **oficjalnego** stanowiska wobec sprawozdania, które należy uważać za wielkie nasze zwycięstwo na terenie międzynarodowym. A zwycięstwo to nie polega na tem, że wysoka neutralna instytucja międzynarodowa, w której zasiada również Anglik, udzieliła rządowi angielskiemu nagany. Zwycięstwo polega na tem, że rząd angielski będzie obecnie zmuszony do jasnego niedwuznacznego oświadczenia się w sprawie polityki palestyńskiej. Przedstawiciel Anglji w Lidze Narodów zobowiązał się bowiem do przedłożenia Lidze Narodów w najbliższym czasie dokładnego planu pracy konstruktywnej w Palestynie. Egzekutywa sjonistyczna została też oficjalnie zawiadomiona ze strony rządu angielskiego, że już w najbliższym czasie rozpoczną się z nią pertraktacje w sprawie tej właśnie pracy konstruktywnej.

Sytuacja więc się wyklaruje. Musimy być przygotowani do tej decydującej walki, jaką prowadzić będą nasi przywódcy, by Palestynie zapewnić na przyszłość pewny i spokojny rozwój pracy odbudowawczej. Cały nasz ruch, szerokie masy żydowskie ze wszystkich ośrodków świata muszą być przygotowane, by w razie potrzeby manifestacjami udzieliły swego poparcia Egzekutywie, stojącej obecnie przed wielkiemi historycznemi zadaniami.

W chwili obecnej koniecznym jest silny, wewnętrznie skonsolidowany front. Dziś musimy usunąć na bok wszystkie spory o ostateczny cel sjonizmu. Spory te musimy zostawić na inne, lepsze czasy. Musimy sobie podać przyjazną dłoń, by wspólnemi siłami zdążyć ku realizacji naszego wspólnego ideału.

Joachim Neiger.

Naszemu szefowi panu **Izrealowi Osterweilowi i rodzinie** z powodu przedwczesnego zgonu
ukochanej Żony i Matki
wyrażają serdeczne współczucie
Pracownicy firmy Osterweil.

Wiec protestacyjny.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego, złożonego z przedstawicieli zrzeszeń społecznych, odbył się w niedzielę dnia 7 września b. r. o godzinie 11 przed południem na Rynku wielki wiec protestacyjny przeciwko mowie niemieckiego ministra Treviranusa, przy udziale kilku tysięcznego tłumu publiczności, strzelców, legjonistów, oraz przedstawicieli władz państwowych i komunalnych.

Jako pierwszy przemówił p. dyr. Wojciechowski. Mowca przedstawił obłudną politykę Niemiec wobec Polski w ciągu wieków, oraz ostatni występ ministra Treviranusa, który to występ jest ukoronowaniem perfidnej i zaborczej polityki germańskiej w stosunku do Polski. Referent wezwał zebranych do zaprotestowania przeciw zamachowi na całość granic Rzeczypospolitej.

Jako drugi z rzędu przemówił p. Pochmarski, który ostro napiętnował postępowanie niemieckie i zapewnił, że w chwili niebezpieczeństwa wszyscy obywatele zjednoczą się dla dobra Państwa.

W imieniu społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie przemówił p. asesor Dr Szalit, który między innemi wywiódł co następuje:

Cała Polska zaprotestowała już przeciwko mowie niemieckiego ministra Treviranusa. Dzisiaj protestuje przeciwko niej nasze masto, a do protestu tego przyłącza się szczerze i serdecznie także całe tutejszę mieszczaństwo żydowskie.

Służyli Żydzi w Legjonach — służyli w Wojsku Polskiem i krwią swoją i kalectwem okazali i przypieczętowali swe przywiązanie do Polski. A gdy zajdzie potrzeba, staną jak jeden mąż i pospieszą wraz z całem społeczeństwem polskiem na obronę Ojczyzny.

Ale netylko w obliczu grożącego niebezpieczeństwa chcą Żydzi myśleć i pamiętać o Polsce, lecz także w czasach pokoju i okresie rozbudowy państwa. Dlatego nie powinno społeczeństwo polskie ich odpychać, ale wciągnąć do pracy państwowotwórczej.

Polska wskutek swego nieszczęśliwego położenia geograficznego, wciśnięta między dwie olbrzymie a zawsze wrogie potęgi, musi być silną, gdyż tylko siłą swą potrafi przeciwstawić się zakusom swych wrogów. A silną i potężną będzie ona wtedy, gdy skonsolidują się jej wewnętrzne stosunki i ustaną wszelkie waśnie polityczne, narodowościowe i wyznaniowe i wszyscy obywatele czuć się będą dziećmi jednej matki. Polska nie może mieć ani rozgoryczonych, ani obojętnych obywateli, lecz tylko takich, którzy ją kochać będą nie połową, ale całą duszą. Takimi staną się wszyscy, gdy ich Polska przygarnie i przytuli do siebie.

I Żydzi wytrwają niezłomnie w obronie każdej piędzi ziemi w myśl hasła rzuconego przez ministra Kwiatkowskiego: „Ani piędzi ziemi, ani jednego obywatela nie mamy na handel i na sprzedaż“.

Po odegraniu przez orkiestrę pieśni patrjotycznych p. dyr. Wojciechowski odczytał rezolucję protestacyjną.

W rezolucji tej obywatele miasta Tarnowa pro-

testują uroczyście przeciw wszelkim próbom godzenia na całość Rzeczypospolitej, żądają rozbudowania floty wojennej i ślubują nie oddać ani piędzi ziemi wrogowi.

Po uchwaleniu tej rezolucji odśpiewano rotę, poczem odbył się pochód przez ulicę Krakowską na dworzec kolejowy, gdzie wygłosił przemówienie p. Boruch. W ciągu całej manifestacji niesiono transparenty i tablice z protestacyjnemi napisami. We wiecu wzięła też liczny udział ludność żydowska.

Wkońcu należy zaznaczyć, że cała manifestacja odbyła się we wzorowym porządku.

W przeddzień wiecu wygłoszono we wszystkich szkołach średnich przemówienia na temat mowy Trevinarusa i ważności Pomorza dla Polski.

Burzliwe zajścia na ulicach Tarnowa.

Celem zaprotestowania przeciw zaaresztowaniu b. posła Adama Ciołkosza, tutejsza P. P. S. zwołała we środę o godz. 5 popoł. w Domu Robotniczym wiec protestacyjny. Na wiecu tym wygłosili bardzo ostre przemówienia prof. Kasper Ciołkosz i Dr Szumski z Krakowa. W przyjętej rezolucji wiec domaga się wskazania miejsca pobytu b. posła Ciołkosza i natychmiastowego wypuszczenia na wolność wszystkich uwięzionych posłów, a między nimi i b. posła ziemi tarnowskiej.

Po wiecu uformował się pochód, zdążający pod budynek Starostwa. Silne kordony policji zamknęły jednak drogę do Starostwa przez ustawienie licznych posterunków pod budynkiem policji, na pl. Rybnym, na rogu ul. Wałowej i pl. Kazimierza, a ze strony ul. Krakowskiej koło kina „Apollo".

Części demonstrantów udało się dostać tylnemi uliczkami na pl. Kazimierza i ulicę Targową, skąd obrzucali policję kamieniami. Celem rozpędzenia tych atakujących grup, policja oddała kilka salw w powietrze, najpierw w stronę ulicy Targowej, następnie w stronę pl. Kazimierza, a wreszcie ulicę Goldhamera.

Do godziny 9 wieczór ruch na ulicach Wałowa—Krakowska był zamknięty.

Podczas demonstracji, na żądanie policji, zamknięto wszystkie sklepy i bramy domów. Zapanowała wśród ludności wielka panika, a zajścia wywołały żywe komentarze.

Rozpoczęcie pracy w organizacji „Tarbut".

Hebrajska organizacja kulturalno-oświatowa „Tarbut", oddział w Tarnowie, przystępuje po ferjach do dalszej pracy, zakreślonej statutem. Wychodząc z założenia, że prawdziwe odrodzenie żydostwa nastąpić może tylko przez odrodzenie ducha i kultury hebrajskiej wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego, organizuje kursa języka i literatury hebrajskiej, odczyty, referaty i t. d.

W ubiegłym roku prowadziła organizacja Tarbut w Tarnowie kilka kursów języka i literatury, na których członkowie za opłatą około 3 zł. korzystali z pomocy nauczycielskiej. Usiłowania Tarbutu do powołania seminarjum dla nauk judaistycznych rozbiły się o brak lokalu. Natomiast urządzano co soboty w gościnnie udzielonym lokalu Ochronki Mośbat Oneg Szabat, dając w ten sposób zaawansowanym hebraistom możność usłyszenia żywego słowa hebrajskiego, pięknych referatów i wogóle duchowego wyżycia się.

Organizacja Tarbut pragnie w tym roku rozwinąć intensywniejszą działalność. Kontynuować będzie dalej pogadanki i referaty podczas Oneg Szabat; życzyćby sobie należało, by wszystkie organizacje narodowo-żydowskie ułożyły tak swój program, by ich członkowie-hebraiści mogli stale wziąć udział w Oneg Szabat". Leży to we własnym interesie tych organizacyj, a i sama instytucja Oneg Szabat zyskałaby na żywotności i ruchliwości przez przypływ młodzieży zorganizowanej.

Równocześnie przystępuje organizacja Tarbut do tworzenia kursów dla początkujących i zaawansowanych. Specjalna komisja czuwać będzie nad nauką, której udzielać będą kwalifikowane siły nauczycielskie. Warunki bardzo dogodne.

Zwracamy się do wszystkich organizacyj, by zechciały w tej sprawie porozumieć się z nami. Leży to w ich interesie. Nauka bowiem, udzielana w obrębie własnej organizacji przez kolegów, nie opanowujących dokładnie języka i nie mających kwalifikacyj pedagogicznych, postępuje bardzo powoli i nie daje pewnych i należytych podstaw. Zwracamy się tedy do wszystkich organizacyj (Hanoar Haiwri, Haszomer, Gordonja, Wizo, Jung-Wizo i t. d), by zgłosiły swych członków na kursa Tarbutu i porozumiały się z nami co do ustanowienia godziny Oneg Szabat.

Niemniej zwracamy się do pojedynczych osób, w szczególności do młodzieży akademickiej, przebywającej stale w Tarnowie (wzgl. do organizacji Achdut), by korzystała z kursów Tarbutu. Sądzimy bowiem, że tylko wtedy Żyd mówić może o posiadaniu pełnej inteligencji, jeśli zaokrąglił ją wiedzą hebrajską i że ci, którzy predystynowani są na kierowników, sami wychować się muszą w duchu hebrajskim.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Weinberg w księgarni Wałowa 5 od 15 do 20 b. m. codziennie od godz. 4 do 7 wieczór. **Wydział Tarbutu w Tarnowie.**

Żyd. Fundusz Nar. u progu Nowego Roku.

Zwyczajem corocznym odbywa się w tym czasie akcja „Tiszri". Tegoroczna akcja ta ma większe znaczenie, aniżeli w latach ubiegłych. Rok bowiem ubiegły był dla naszego ruchu rokiem wielkich wstrząsów i dotkliwych ataków, ze wszystkich stron mnożyły się ataki na nasze dzieło, wszystkie ciemne i wrogie nam moce zjednoczyły się, ażeby unicestwić nasze usiłowania i zniszczyć nasz dobytek w Erec Izrael. Ruch jednak nasz okazał się dość silnym, by wytrzymać chcęby najbardziej groźne wstrząsy, za głęboko tkwi bowiem w masach sjonistycznych tęsknota i miłość do Palestyny, ażeby jakiekolwiek chwilowe niepowodzenia mogły nią zachwiać. Naród żydowski w tych ciężkich chwilach solidarnie zamanifestował swe przywiązanie do Palestyny, jakoteż swoją niezłomną wolę do jej odbudowy. Najsilniejszym i najbardziej zdecydowanym okazał się sam Jiszuw palestyński, mimo krwawej zawieruchy, mimo najtrafniej weń miotanych ciosów nie załamał się, nie zredukował swych żądań, przeciwnie, wyszedł z tej depresji silniejszy, wewnętrznie bardziej skonsolidowany, na zewnątrz bardziej wzmocniony, gospodarczo bardziej zdrowy.

Ze wszystkich naszych poczynań w Palestynie najpożyteczniejszą okazała się praca Keren Kajemet Leisrael. Osiedla przezeń założone prawie że nie ucierpiały, żadna wroga ręka ich zniszczyć nie potrafi, a Keren Kajemet nie przerywa swej działalności ani na chwilę.

Dzieło nasze jednak jeszcze nie ukończone, dużo jeszcze zadań nas czeka, jeszcze za dużo obszarów jest w cudzych rękach, a te obszary muszą być wyzwolone. Hasłem nowego roku, nowej ery naszej pracy, nowego skupienia sił dla Palestyny jest **podwoić wysiłki, zwiększyć ofiarność!**

Tegoroczna akcja „Tiszri" prowadzona będzie bardzo intenzywnie.

Przy zbiórce domowej niechaj nikt nie zabraknie na liście ofarodawców!

Składajcie nedarim przy Torze i przy Kaarot na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego!

Żydzi! spełnijcie swój obowiązek wobec odradzającego się naszego Narodu!

Komisja Żyd. Funduszu Narodowego w Tarnowie:
Gabrjel Osterweil, sekr. **Dr. S. Schönfeld**, prezes.

ברכות - חבר לבביות שלוחות לרי' שמואל בק
לארושיו את העלמה יוכבד סמט מזבורוב.
מאת נתן ויילד.

Wizerunek gasnącej gwiazdy.

Nie każdemu jest dana pewna doza rozumu, która pozwala schodzić z wysokości z godnością i wersalskim ukłonem dla swego następcy. Nie każdy umie swą godność osobistą utrzymać w pełni na wyżynach, — a tem mniej z rezygnacją lub ironicznym uśmieszkiem zstąpić, nim się przypadkiem lub siłą faktów nie jest z wysokości zepchniętym. Stąd płynie dziś tak powszechnie znana tragikomedja zdetronizowanych monarchów, którzy jeszcze długie czasy śnią sen o potędze i o władzy z Bożej łaski, choć już dawno są tylko tematem do piosenek kabaretowych. Primabaleriny i tenorzy znani są ze złośliwości i zazdrości wobec gwiazd, które na ich miejsce wschodzą, skoro im nie starczy już nóg elastycznych, czy potęgi głosu.

Całkiem arcykomiczne odgrywają role gwiazdy lub co gorzej satelity, schodzące z nieboskłonu przyziemnej jakiejś gminki miejskiej, czy innej jakiejś izby kahalnej.

Był zawodowym pseudosterownikiem nawy spraw małomiejskich. Od lat radcą miejskim i asesorem, znał na wylot wszystkie agendy miejskie, począwszy od szeroko zakrojonego budżetu aż do najdrobniejszych dostaw i transakcyj magistrackich. Wiedział, gdzie i komu dzieje się krzywda, gdzie i jaką drogą można ją obejść, wiedział kiedy ma wpłynąć oferta i jak wysokie zawarte w niej ceny, interesował się drutem dla elektrowni, węglem dla gazowni, — jednem słowem, na głowie jego spoczywał cały ciężar handlowo-podatkowego systemu całej gminy. Od wczesnego ranka do późnej nocy był wyłącznie radcą lub asesorem miejskim. Człowiek pozatem dla wszystkich grzeczny, ułożony, gładkich form. Jednem słowem idealny kierownik wielkiego nawet przedsiębiorstwa kupieckiego.

Ale jak zwykle to bywa na świecie: Niewdzięczność jest zawsze zapłatą za zbyt gorliwą pracę. Pono wyniki tego nadzwyczajnego wysiłku nie zadowoliły ogół współobywateli, przy wyborach zdołano go jeszcze z trudnością przeforsować, ale dalej ani rusz. Inni mieli ambicje zasiąść na jego stolcu asesorskim, stąd gniew na swego następcę i ślina dla niewdzięcznych współobywateli. A że gniew nawet ludziom mądrym odbiera kierownictwo i władze nad językiem, wobec tego i nasz pan radca się zagalopował i stał się szczerym.

Opowiada, jaki on był mocny już za dawnych czasów. Chełpi się, że nawet ś. p. Drowi Tertilowi nie udało się przeprowadzić kanalizacji miasta, bo jemu się to nie podobało. Nie potrafił przezwyciężyć jego opozycji ówczesny burmistrz i jego to jest smutną zasługą, że miasto posiadające prawie wszystkie zdobycze nowoczesnych urządzeń miejskich, niema kanalizacji. Wtajemniczeni będą pewnie dokładnie wiedzieli, czy li tylko korzyść i dobro miasta były przewodnią myślą tej jeszcze dziś chełpiącej się opozycji.

Sjoniści nigdy z panem radcą nie sympatyzowali. Niedelikatni to ludzie! Bo czy to wypada, by w szanującem się towarzystwie pytać się kogo — jakie prowadzi interesa? Odważjemniał się, jak i gdzie mógł. Na tle tej antypatji wynikło dużo scysji, a przy wyborach nie chcieli go sjoniści wybrać asesorem. A że nic bezkarnie nie uchodzi, więc — jak powiada — dla jego uciechy i satysfakcji, bezpośrednio potem Arabowie napadli na Żydów w Palestynie i niszczyli dzieło sjonistów. Bardzo smutny to dowcip, ale niema jak taka niesamowita bezinteresowność i satysfakcja we własnych interesach. Niech Żydzi giną, skoro ja nie jestem asesorem!

Na pocieszenie jednak pana — już obecnie eksasesora — muszę dodać, że mocno go żałowała mała wprawdzie, ale cuchnąca grupka faktorów i moszków od różnych skomplikowanych interesów, bo urwał się łańcuch tak misternie przez lata skonstrowany. Nie wiedziano, jak to będzie z ofertami, z dostawami, czy będzie można związać splot nici, by i dla nich można było wysnuć sposobność do pasożytowania na sprawach społecznych.

Nie udało się w magistracie, więc rzucił się całą siłą swych intryg na kahał. Tam na razie jeszcze można rządzić. Tam można kokietować bundystów, którzy aczkolwiek mocno oportunistyczni jako socjaliści, to przecież wiąże ich z panem radcą w zarządzie i w radzie jedyny widoczny program tej partji: szał antysjonistyczny. Tam można paktować z macherami agudowskimi z pieczątkami i bez pieczątek, są i inne miłe i bratnie dusze. Wystarczy, by sjoniści chcieli choć jedną sprawę pozytywnie dla dobra ogółu załatwić, a już mają większość, by twórczej pracy się przeciwstawić. Dlatego też tak pięknie prosperuje praca w naszym kahale.

Ambicja jest piękną i chwalebną rzeczą, ale i poczucie wstydu też jest nieodzowne w życiu prywatnem, a tembardziej publicznem. Skoro się komu pokazuje drzwi przy wyborze na asesora, to nie uchodzi szanującej się osobie włazić oknem jako referent komisji budżetowej. A skoro się komu dało znać, że może najwyżej piastować wysoką godność zastępcy w komisji podatkowej, należy przecież mieć pewne poczucie godności, by nie chcieć wchodzić tylnemi drzwiami jako zastępca, a wyjść przednimi jako cały członek. To przecież nie wypada, ale widocznie niehonorowo, ale zdrowo!

A szczytem złego humoru i wskutek tego braku orjentacji, co wypada, a co nie, jest chęć obrazoburcza rozgniewanego konkurenta. Jeden z czynnych i pracowitych członków obecnego magistratu dał inicjatywę i wybudował park gimnastycznosportowy dla najmłodszej dziatwy koło ogrodu strzeleckiego. Nie wiem, czy dużo jest w Polsce miast, które posiadają tak piękną i pożyteczną instytucję. Cierniem w oku dla pana eksasesora jest to zbożne dzieło. On, który nigdy w życiu nic pozytywnego (n. b. dla społeczeństwa) nie stworzył, choć lata całe jedynie i wyłącznie całkiem bezinteresownie się kręcił koło spraw miejskich, nie ma innych trosk, tylko tą jedną, jak dojść do władzy, by niczem Herostrata zburzyć i zniszczyć z ziemią dzieło człowieka dobrej woli i pożytecznej pracy społecznej.

Życzymy mu z całego serca, by innych nie miał zmartwień i dalej śnił sny swej przeszłej sławy i niech mu pamięć o niej lekką będzie. **Chilaris.**

Kultura ciała.

Na całej kuli ziemskiej, wszędzie gdzie tylko promyk kultury dociera, całe społeczeństwo, bez różnicy wieku przejęte jest sportem w najrozmaitszych jego objawach.

W literaturze i żurnalistyce sport zajmuje coraz poczytniejsze miejsce, gdyż zrozumiano nareszcie, że sport to konieczność życiowa. W większych i mniejszych miastach, w miejscach kąpielowych bardziej lub mniej znanych, słowem wszędzie niemal istnieją już boiska lub stadjony, na których rozgrywa się mistrzostwa we wszelkich gałęziach sportu, jak tenis, gimnastyka, lekkoatletyka, piłka nożna, pływactwo, boks, szermierka i t. d. W salonach czy na spacerach, w miejscach kąpielowych czy pociągach lub okrętach, wszędzie ten lub ów mistrz boksu czy tenisu stał się ustawicznym tematem rozmów i burzliwych niekiedy dyskusyj. I to jest ciekawe, bo przed dwu zaledwie pokoleniami ruch ten był zupełnie nieznany, a dzisiaj zaawansował niemal do ruchu ludowego w pełnem tego słowa znaczeniu. Dobry obserwator wyciągnie z tej ewolucji wniosek, ile osiągnie się jeszcze na tem polu w niedalekiej przyszłości. Dochodzimy więc do wniosku, jak konieczną jest kultura cielesna dla młodzieży obojga płci.

Ale jeszcze inne bardzo ważne powody przemawiają za kulturą cielesną. Prawdziwy 100% egoista stara się tylko dla siebie, dąży do zindywidualizowania jego własnych sił, a temsamem także może nieświadomie, przyczynia się do uzdrowienia swojego narodu. Siła to życie, — czem więcej kultury fizycznej jego ciało otrzymuje, tem intenzywniejsza jest jego cyrkulacja krwi, a tem samem otrzymuje cały organizm, a więc i cały naród, więcej ochoty do życia, odwagi, przedsiębiorczości, a nawet niejedna choroba zostaje stłumiona w zarodku.

W pełnej świadomości, że chodzi tu o zdrowie, Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-sportowe „Samson" w Tarnowie, stojące pod egidą Wszechświatowego Związku „Makkabi", wystąpiło z żądaniem, by wszystkich swoich członków przez odpowiednie ćwiczenia cielesne uzdrowić, a tem samem stworzyć silniejsze pokolenia.

Statystyka, którą przeprowadził lekarz szkolny Dr M. Brachjahu z Jerozolimy między młodzieżą szkolną, wykazała, że wśród niegimnastykujących się dzieci, oprócz innych chorób, pierwsze miejsce zajmuje **skrzywienie kręgosłupa**, podczas gdy u młodzieży, już od najmłodszych lat ćwiczącej, tego rodzaju choroby wogóle prawie nie występują. Rzecz jasna, że różnica ta uwidacznia się także w objętości piersi i wzroście.

Mimo długotrwałego oporu, przecież wywalczyła sobie prawo bytu, powstała na gruzach Hellady teorja kultury cielesnej, propagowana przez Homera i t. d., co dawniej było uważane za coś problematycznego, stało się z czasem gigantycznym ruchem społecznym. Już nie walczy się teraz o sam sport, ale najwięksi myśliciele głowią się teraz nad problemem, która z metod wychowania fizycznego jest lepszą i bardziej celową dla osiągnięcia największych korzyści cielesnych bez nadmiernego wytężenia organizmu ludzkiego.

Nie zwlekajmy więc i zasilmy kadry ćwiczących.

Henryk Fluhr.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

We środę dnia 10 września odbyło się na Ratuszu posiedzenie Rady miejskiej.

Z powodu zamieszek na ulicach, prowadzących do budynku magistrackiego, zjawiła się na posiedzeniu mała ilość radnych.

Z porządku dziennego załatwiono jedynie sprawę wyboru 2 członków i 2 zastępców członków Okręgowej Komisji wyborczej, oraz członków i zastępców dla 19 obwodowych Komisyj wyborczych.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

„Dzień i noc" Ańskiego

na scenie amatorskiej pod reżyserją p. S. Bronsteina.

Sądzę, że byłoby zbytecznem jeszcze raz rozwodzić się nad problemem ujętym przez Ańskiego w swoim misterjum scenicznem „Dzień i noc". Wszak już tyle razy widzieliśmy tę sztukę tak u Wileńczyków, jak u Adwentowicza i tyle już o tej sztuce pisano i rozprawiano, że o tym problemie nie trzeba więcej się rozpisywać.

Sztuka ta, jak zresztą każda psychologicznie głęboka sztuka została różnorodnie przez różnych reżyserów interpretowana. Należy ona zatem do najbardziej skomplikowanych sztuk na scenie żydowskiej. Muszę przyznać, że tak reżyserja, jak i interpretacja młodego, bezsprzecznie utalentowanego amatora p. S. Bronsteina, stały (uwzględniając ten przymiot) na odpowiednim poziomie artystycznym. Okazało się, że p. Bronstein dosyć dobrze wywiązał się ze swego zadania. Tak jako reżyser, jak i jako aktor w głównej roli Reb Dona. Jako reżyser ujął sztukę realistycznie (nawet trochę za dużo) i kładł większy nacisk na sceny masowe, co dodało sztuce więcej efektu scenicznego.

Z drugiej jednak strony trzeba zaznaczyć, że zbyt dużo zmian tekstu, jak to miało miejsce w tej sztuce, jest absolutnie niedopuszczalne.

Reszta aktorów p. Rudnerówna, p. Hüttlówna, oraz pp. Neuberg, Osterweil, Unger, Grünberg, Wald przyczynili się swoimi dosyć udanemi sylwetkami do stosunkowo udanego wyniku tego przedstawienia.

B. Zangen.

Dotkniętej bolesnym ciosem Rodzinie Osterweilów wyraża najgłębsze współczucie

Zarząd centralny Ż. T. G. S. Samson.

Z powodu bolesnego ciosu przesyłają Rodzinie Osterweilów wyrazy najgłębszego współczucia

Fenichel Z., Fast J., Goldfarb E., Messinger H., Müller Z., Grabkowicz L.



Dodatkowy wykaz puszek ściennych.

Feldmaus Chaim 1.78, Fries Moses 4.77, Heuman Józef 1.79, Hönig Rubin 2.89, König K. 1.80, Klein Peisech 0.50, Dr Leibel 5.28, Rössler Poldek 0.50, Dr Schönfeld 2.67, Safier Klara 1.—, Schneider Salamon 0.50, Schiffowa 1.03, Dr Schenkel 4.77, Schenkel Izrael 0.43, Feller Józef 2.15, Umański Benzion 6.—, Verständig 2.14, Weisberg 3.02, Weiss Salamon 0.52.

Ślub: Katz—Muskatenblüt 10 zł.

Skarbonki kieszonkowe: „Echa" 26.40, Umański Benzion 9.57.

Juda Fisch za wygrany zakład od p. Markusa Wachsmana 5 zł., od p. Leibla 1 zł. Razem 6 zł.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Eisenowi za trafne postawienie djagnozy, umożliwiającej skuteczne i szybkie wyleczenie mnie z poważnej choroby, składam serdeczne „Bóg zapłać". **Sara Glückowa.**

MOSZE SMILAŃSKI.
(Chawadzia Musa).

5)

Mabruch.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

(Dokończenie).

Tej nocy posłałem po chłopca i wskazałem mu miejsce pobytu dziewczyny. Opowiedziałem mu o wszystkiem ze szczegółami, zwracając mu szczególną uwagę na stosunek Mabrucha do niej. Jego radość była bezgraniczna. Całował mnie po rękach, ślubując mi wieczną wierność. Zastanawialiśmy się nad naszemi dalszemi krokami. Postanowiliśmy, że nazajutrz należy zabrać dziewczynę i dwóch świadków do kadi, nim Muchtar o tem się dowie. W wesołym nastroju odszedł chłopiec odemnie, a ja przeleżałem całą noc, nie zmrużywszy oka, nie wiedząc właściwie dlaczego.

Nazajutrz rano, nim wyszedłem z domu, przybiegł do mnie ów chłopiec podniecony i wystraszony.

— Co jest? — zapytałem.

— Przeklęty czarny nie wpuścił mnie do jej namiotu..., ani też nie pozwolił jej wyjść. Twierdzi, że jej nikomu nie wyda...

Spojrzał na mnie gniewnie. Widocznie zapomniał już o swej wczorajszej przysiędze na wierność. Mnie to również oburzyło. Czy istotnie zamierza ten czarny zabrać dla siebie dziewczynę?... Przeklęty!

— Nie martw się. Chcąc nie chcąc dziewczynę ci odda — odparłem.

Kazałem zaprządz i wraz z chłopcem i dwoma świadkami udałem się do Mabrucha.

— Nie idź do czarnego. On jest jakby oszalały... Może sprowadzimy policję? — usiłował chłopiec mnie wstrzymać.

— Nie szkodzi. Nie lękaj się — odrzekłem i nie wahając się ani przez chwilę, po przekonaniu się, że rewolwer w kieszeni jest nabity, udałem się do Mabrucha.

Turkot wozu wywabił czarnego z namiotu. Był wściekły. Oczy jego błyszczały jak żarzące węgle. Zgrzytał zębami. Włosy stanęły mu dębem. Dzikie zwierzę.

Dla ostrożności stanęliśmy kilka kroków przed nim. Zwracając się do Mabrucha, oświadczyłem donośnie i stanowczo, że dziewczyna dalej u niego zostać nie może, a jeśli nie wyda jej dobrowolnie, sprowadzę policję.

Kilka minut stał zmieszany. Nie przypuszczał, że ja nie ustąpię. Wreszcie zerwał z wściekłością zasłonę namiotu i krzyknął:

— Wyjdź!... Otóż ona jest... Weźcie ją!...

* * *

Po kilku dniach młoda para powróciła do wsi, a wówczas Mabruch zwinął swe namioty i wraz ze swą rodziną udał się na południe.

Od tego czasu minęło trzydzieści lat. Wiele zdarzeń z mojej młodości poszło w zapomnienie. Zapomniałem też o opisanym wyżej wypadku.

Ostatnio przypadkowo przechodziłem przez pagórek, na którym ongiś był rozbity namiot Mabrucha. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem namiot Mabrucha. Ten sam namiot i na tem samem miejscu.

Serce me silniej zabiło w piersiach. Przypomniałem sobie ową dziewczynę, która przez całą noc siedziała w mym pokoju, a ja, pilnując jej, stałem przed domem. Na te wspomnienia roześmiałem się. Przypomniałem sobie też Mabrucha. Zbliżyłem się do namiotu, a moje zdziwienie spotęgowało się. Przedemną na ziemi siedzi — Mabruch! Ten sam z przed trzydziestu laty, bez jakiejkolwiek zmiany. Czy widzę to na jawie, czy jest to tylko snem?

Czarny ujrzawszy mnie podniósł się z ziemi i zbliżył się do mnie.

— Bądź pozdrowiony, Chawadzia Musa!

— Mabruch? — zawołałem z radością i ze zdziwieniem zarazem.

— Nie Chawadzia, Muchamet. Najstarszy syn Mabrucha. Czy nie pamiętasz mnie — odparł.

— Kiedyż przybyłeś do nas. Co porabia twój ojciec?

— Mój ojciec przed rokiem oddał ducha niebiosom. Oby Allah był dlań litościwy. Przed śmiercią nakazał mi, bym powrócił do tej kolonji, gdyż, jak twierdził, tutaj zarobię na utrzymanie.

— Czem się zajmujesz?

— Zbieramy nawóz i sprzedajemy go Żydom. Czyny ojców są wzorem dla potomstwa.

— Dlaczego nie przyszedłeś do mnie ze swym nawozem? Czy twój ojciec nic ci nie opowiadał o mnie?

— Mój ojciec nakazał mi przed śmiercią: jeżeli przyjdziesz do miejsca, w którem mieszkałem niegdyś, znajdziesz tam wśród Żydów jednego, któremu na imię Chawadzia Musa. Nawóz możesz mu sprzedawać. Jest to bardzo uczciwy człowiek. On cię nigdy nie oszuka. Lecz jego przyjaźni strzeż się jak ognia. Przynosi ona bowiem nieszczęście.

Śmiałem się. Muchameda prosiłem, by mi sprzedawał nawóz i aby się nie obawiał mej przyjaźni.

Pierwszą moją prośbę spełnił, ale progów mego domu nigdy nie przestąpił. Nawóz przynosił mi do winnicy i tam otrzymywał też zań pieniądze. Do domu mego nigdy nie przychodził. Sumiennie przestrzegał przedśmiertnego polecenia swego ojca.

KONIEC.

Dział sportowy

Wyniki footballowe.

Metal Samson 5 : 0. Silnie osłabiony rezerwami Samson uległ Metalowi w nieoczekiwanie wysokim stosunku. Metal przewyższał białoniebieskich jedynie siłą fizyczną i decyzją pod bramką.

Ż. M. S. — Gwiazda 2 : 1. Drużyna Gwiazdy okazała się równorzędnym przeciwnikiem dla B-klasowych, którzy z ciężkim trudem wywalczyli zwycięstwo.

Dnia 14 b. m. odbędą się w Żywcu żydowskie igrzyska sportowe, w których „Samson" będzie licznie reprezentowany przez swoją sekcję lekkoatletyczną. Należy żywić nadzieję, że zarówno zawodnicy, jak i zawodniczki wyjdą z tych, dla nich najważniejszych spotkań, z honorem.

Żydowski kolarz dookoła Polski. P. Ilja Małachowski, członek Makkabi (Grodno), zatrzymał się onegdaj w swej turze dookoła Polski w naszem mieście, gdzie był bardzo gościnnie podejmowany przez „Samson". Młody kolarz żydowski zwiedził na swej wyśmienitej maszynie krajowego fabrykatu „Niemene" wszystkie wschodnie województwa, a obecnie objeżdża zachód Rzeczypospolitej.

Niebywały skandal sportowy w Tarnowie!

Decydująca niby rozgrywka o mistrz. klasy A, lecz w istocie parodja meczu. Wynik zgóry ukartowany, celem podłożenia nogi Makkabi i uniemożliwienia jej zdobycia mistrz. Najjaskrawiej ujawniło się to w 4-min. dogrywce, jaka nastąpiła po meczu, zakończonym zwycięstwem Wawelu w stosunku 6 : 3. Tarnovia pozwoliła sobie bez oporu strzelić jedyną bramkę, potrzebną Wawelowi do zwycięstwa i do wyeliminowania Makkabi z dalszych rozgrywek i to w sposób tak rażący, że nawet ktoś nieobznajomiony z obiegającemi od szeregu dni po Tarnowie alarmującemi wersjami o podobnem zakończeniu dogrywki, nabrałby przekonania, że tu coś nie w porządku. I istotnie nie było w porządku i świadome darowanie punktów dla utrącenia niewygodnego rywala jest największym przestępstwem w jakimkolwiek sporcie, a jedyną na to karą, jak to wskazują precedensy w rozmaitych związkach sportowych w Polsce i zagranicą jest nielitościwe wykluczenie ze związku, gdyż pierwszem i naczelnem przykazaniem sportowca, a tembardziej zespołu sportowców winna być uczciwość. Powrócimy do tego skandalu jeszcze w najbliższym numerze.

Kronika.

Osobiste. P. starosta Dr Skwarczyński objął urzędowanie w dniu 6 b. m.

„Wiara w sjonizm". Na ten temat wygłosił w sobotę w sali Soldingera tow. Lubjanikier z Palestyny referat przy stosunkowo licznym udziale młodzieży. Referento przedstawił zebranym tow. Dr O. Spiro.

Tow. Lubjanikier w dłuższym referacie, opartym na statystyce i konkretnych faktach, przedstawił nasze dotychczasowe zdobycze i nasz obecny stan posiadania w Palestynie.

W związku z sytuacją polityczną stwierdził mowca, że sjonizm jako ruch odrodzeniowy narodu żydowskiego nie jest zależnym od jakiejkolwiek konstelacji politycznej, ani też sympatji lub antypatji jakiegoś mocarstwa. Sjonizm bowiem, to instynkt samozachowawczy narodu żydowskiego, a instynktu samozachowawczego żadna siła nie zdoła wykorzenić lub zniszczyć.

W dyskusji zabrał głos tow. Schweber, który wyłuszczył program rewizjonistów. Dyskutentowi odpowiedział referent.

Liga dla Pracującej Palestyny. W sobotę 13 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się bezpośrednio po posiedzeniu Komisji wyborczej do Kongresu Pracującej Palestyny posiedzenie wydziału „Ligi". Na porządku dziennym sprawa zbiórki ulicznej. Posiedzenia te odbędą się w lokalu „Gordonji".

Regulamin wyborczy do „Światowego Kongresu Pracującej Palestyny" w Berlinie. Karty wyborcze wolno kolportować tylko do 12 b. m.; w tym dniu należy bloczki z odcinkami wrócić Komisji wyborczej, albowiem 13 b. m. musi je Komisja odesłać do Warszawy. Lista wyborców zostanie sporządzona 14 b. m., a 15 i 16 b. m. będzie ta lista wyłożona do przeglądu w lokalu wyborczem, t. j. w lokalu Gordonji, ul. Targowa 12. Tamże będzie się przyjmowało reklamacje co do listy wyborczej od godziny 7.30 do 9.30 wieczorem w ciągu tyc 2 dni. Stu wyborców może wnieść listę kandydatów, a to do 13 b. m. na ręce Komisji wyborczej. Wybory są powszechne, proporcjonalne, tajne i bezpośrednie. Komisja centralna w Warszawie nada numery listom wyborczym, które to numery zostaną podane do wiadomości wyborców w dniu 16 b. m. w lokalu wyborczym. Wybory odbędą się **17 b. m.** Głosowanie odbędzie się w lokalu wyborczym od godziny 6 popoł. do 10 wieczór. **Za Kom. wyb.: Dr Feig.**

Ochronka żydowska urządza w sobotę 13 i w niedzielę 14 b. m. dancing w kawiarni Secesja. Początek o godz. 8.30 wieczór.

Zgubiono kartę rzemieślniczą na imię **Majer Ringler**, wydaną w Brodach. — Łaskawy znalazca zechce ją oddać przy ul. Łaziennej 22, gdzie otrzyma hojne wynagrodzenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.